

# NOWINY RZESZOWSKIE

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nakład 54.495      Wyd. A      Cena 20 gr

Nr 284 (2323) — Rzeszów, środa 28 listopada 1956 r.

**Powiaty: Strzyżów i Przeworsk**

włączone do niższej strefy podatkowej

## Naprawiamy błędy poprzedniego okresu

**PREZYDIA** powiatowych rad narodowych w kilku powiatkach Rzeszowszczyzny, po szczegółowym przeanalizowaniu sytuacji gospodarczej gromad swego terenu przystąpiły do naprawiania krzywd wyrządzonych chłopom przez nie właściwe postanowienia i decyzje podjęte w minionym okresie.

M. in. Prezydium PRN w Przeworsku po gruntownym zbadaniu sytuacji gospodarczej w gromadach tego powiatu przez specjalnie do tego celu powołaną komisję, wystąpiło z wnioskiem do władz wojewódzkich o włączenie powiatu do niższej strefy podatkowej. Ma to na celu obniżenie nadmiernych świadczeń finansowych gospodarstw chłopskich. Wniosek ten Prezydium WRN w Rzeszowie załatwiło pozytywnie.

Analogiczną decyzję Prezydium WRN podjęło w stosunku do pow. Strzyżów, gdzie specjalna komisja, działająca przy Prezydium PRN, również zgłosiła wniosek w sprawie

włączenia tego powiatu do niższej strefy podatkowej.

Jednocześnie przy wielu prezydiumach gromadzkich rad narodowych Rzeszowszczyzny powołane zostały komisje do rozpatrzenia wielu od dawna nie załatwionych próśb i podań chłopskich.

### TELEGRAM

**ZALOGA** Zakładów Przemysłu Gumowego w Dębicy w dniu 26 listopada 1956 r. wykonała zadania roczne w 100,2 proc. Wartość ponadplanowej produkcji do końca roku wyniesie ponad 22 miliony zł.

Dyrekcja Zakładów i Rada Zakładowa

### Załoga „Porcelany” wykona

ponad plan listopadowy 40 ton porcelany

**ZALOGA** Zakładów Porcelany Elektrotechnicznej w Boguchwale, już w dniu 26 bm. wykonała zadania produkcyjne za listopad br. Do końca listopada załoga wyprodukuje ponad plan 40 ton porcelany elektrotechnicznej.

### L. kraju

**WROCLAW.** W pełnym toku znajdują się przygotowania do rozpoczynającego się 1 grudnia br. międzynarodowego festiwalu cyrkowego. Miejscem występów artystów cyrkowych we Wrocławiu będzie Hala Ludowa. Pierwszą zagraniczną ekipą cyrkową, która przybędzie do Wrocławia, będzie prawdopodobnie zespół artystów Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

**ŁÓDŹ.** Przemysł tkanin technicznych, korzystający w coraz większym stopniu z włókna steelonowego, rozpoczął ostatnio produkcję steelonowych pasów napędowych. Jak wiadomo, używane dotychczas powszechnie pasy parclane, na skutek tarcia szybko strzępiły się — szczególnie po bokach. Pasom steelonowym tarcie absolutnie nie szkodzi. Rozgrzane nitki steelonowe topią się, tworząc po brzegach dodatkowe wzmocnienie tkaniny.

**KRAKÓW.** Już wkrótce Chrzanowski Zakład Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych rozpoczyna produkcję jednorodzinnych strzyków typu miejskiego i wiejskiego z żużlobetonu. Domek składający się będzie z 8 do 10 zasadniczych elementów, których część ci składrowe będą tak dobrana, że nawet przy braku kwalifikacji fachowych domek będzie można złożyć. Przewidywana cena gotowego domu obliczona jest na 80 tys. złotych. Cena elementów składrowych bez ustawienia będzie naturalnie niższa.

**WARSZAWA.** W dniu 26 bm. zawarty został kontrakt na mocy którego firma Howaldtswerke A. G. w Kilonii (NRF) do starczy naszemu rybołówstwu dalekomorskiemu trawler-przetwórnio o nośności 1350 ton. Przy budowie i wyposażeniu tej jednostki wykorzystano doświadczenia nabyte w eksploatacji serii typów trawlerów, a także uwzględnione zostały wymagania, które takiej jednostce dyktują polskie warunki eksploatacyjne. Trawler wyposażony będzie m. in. w maszynę do produkcji filetów, zamrażalnię, chłodnię, urządzenie do wzbijania konserw, tranu i do produkcji mączki rybnej.

**OLSZTYN.** Przedwczoraj w nowym ośrodku zurzybeniowym na Warmii i Mazurach w Czardim Jarze k/o Olsztynka umieszczona pierwsza partia ikry pstrąga pokokowego. Ikry pozyskano z 70. złonionych w rzecze Drwęcy, która przepływa obok ośrodka. W Czardim Jarze zaistniała no 240 kal'fornijskich aparatów wylęgowych o pojemności ok. 4 mln. ziaren ikry. W aparatach legnąć się będą ostrąg i oraz trocnie. (PAP)



Z okazji odbytej w Warszawie Międzynarodowej Konferencji Turystycznej w sprawie ustalenia zasad bezdeklaracyjnej wymiany turystów, otwarta została wystawa turystycznego plakatu różnych państw.

Na zdjęciu: Fragment wystawy. CAF — fot. Kamierowski

### Dziś w numerze

E. D. — Sprawy nam bliższe  
M. WOŁODARSKA — Pomyślmy i twórzmy  
A. SOCHA — Nim padnie ostatnie słowo  
A. R. — Co piszą inni.

## Zasady obliczania premii Zarządzenie prezesa Rady Ministrów

**PREZES** Rady Ministrów w dniu 26 bm. wydał następujące zarządzenie:

W związku z powstałymi wątpliwościami co do podstawy obliczania premii, do czasu rozpatrzenia tego zagadnienia przez Sąd Najwyższy zgodnie z przepisem art. 5 ustawy z dnia 19 listopada 1956 roku o uregulowaniu zaległych roszczeń dodatkowych ze stosunku pracy (Dz. U. nr 53, poz. 239) zarządza się co następuje:

- 1 Premie należy obliczać i wypłacać tylko od wynagrodzenia zasadniczego (podstawowego) w rozumieniu zbiorczych układów pracy lub innych przepisów ustalających zasady wynagrodzenia.
- 2 Obliczanie premii od wynagrodzenia zasadniczego

łącznie z dodatkami funkcyjnymi lub z innymi dodatkami (np. z lokalnym, specjalnym) może nastąpić tylko wówczas, gdy przepisy regulujące zasady premiowania danej kategorii pracowników wyraźnie przewidują włączenie tych dodatków do podstawy obliczania premii.

3 Przez użyte w przepisach regulujących zasady premiowania określenia: „placa zasadnicza (podstawowa)”, „wynagrodzenie zasadnicze (podstawowe)” lub „uposażenie zasadnicze (podstawowe)” rozumie się wyłącznie wynagrodzenie, przysługujące z tytułu osobistego zaszerogowania bez jakichkolwiek dodatków.

4 Zawarte w instrukcjach dotyczących planowania lub sprawozdawczości, wydanych przez Państwową Komisję Planowania Gospodarczego i Główny Urząd Statystyczny lub ministerstwa, określające wynagrodzenia podstawowego (zasadnicze) nie mają zastosowania przy obliczaniu premii.

5 Powyższe zasady obliczania premii mają zastosowanie zgodnie z obowiązującymi zbiorowymi układami pracy lub innymi przepisami ustalającymi zasady wynagrodzenia (pkt 1) zarówno do roszczeń za okres ubiegły po dzień 24 listopada 1956 r. jak i za okresy bieżące, poczynając od dnia 25 listopada br.

Zamieszczone powyżej zarządzenie wyjaśnia zasady obliczania premii. Powstałe jednak pytanie w jaki sposób zaistniało nieporozumienie w procedurze wypłacania zaległych roszczeń dodatkowych pracownikom i gdzie tkwi zasadniczy błąd?

Najlepiej zilustrować to może przykład. Zakładowa komisja rozliczająca przy Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Handlu Meblami w Gdańsku wydała orzeczenie stwierdzające, że premia przysługująca pracownikom umysłowym powinna być obliczana od płacy zasadniczej wraz z dodatkami funkcyjnymi i lokalnym, a nie jak dotychczas tylko od płacy zasadniczej. Orzeczenie Komisji Rozliczającej zostało roszczeniach pracowników z tego tytułu także za okres wsteczny — od 1 stycznia 1956 r.

Na czym oparła swoje orzeczenie komisja rozliczająca? Na instrukcji PKPG w sprawie sporządzania planów gospodarczych. Instrukcja ta, w skład płacy podstawowej zalicza płacę zasadniczą i dopłaty.

Za płacę zasadniczą instrukcja uznaje zarówno płacę wynikającą z osobistego zaszerogowania, jak i dodatki funkcyjne, lokalne, specjalne itp. stałe elementy wynagrodzenia. Instrukcję PKPG w ten sposób definiującą polecie płacy podstawowej uznano błądnie za podstawę do obliczania premii. Zarząd Zw. Zaw. Pracowników Handlu, do którego wpłynęło odwołanie wyżej wymienionego zakładu pracy, nie wydał dotychczas decyzji i według wiadomości Państwowej Komisji Planowania sprawę do Sądu Najwyższego. W wielu wypadkach podobne roszczenia pracownicy oparte na instrukcji PKPG zostały jednak uznane przez właściwe komisje rozliczające i wobec braku komisji ze strony dyrekcji zakładów pracy — nastąpiły wypłaty kwot ustalonych orzeczeniami.

### Zgon Franciszka Fiedlera

Dnia 27 bm. zmarł w Warszawie po długotrwałej chorobie jeden z najstarszych działaczy polskiego ruchu rewolucyjnego, członek KC PZPR — Franciszek Fiedler.

### Główne cele ruchu pokoju

## Rezolucja Biura ŚRP

**D**NIA 18 listopada odbyła się w Helsinkach narada członków Biura i Sekretariatu Światowej Rady Pokoju oraz przedstawicieli krajowych komitetów obrońców pokoju. Na naradzie omówiono szereg spraw dotyczących obecnej sytuacji międzynarodowej.

Uchwalamo rezolucję, która stwierdza m. in.: Narada uważa, że działania sił zbrojnych Izraela, Francji i W. Brytanii w Egipcie zagroziły pokojowi na całym świecie i pogrzyżły w żabie ludność egipską. Rada wita z zadowoleniem, jako pierwsze zwycięstwo pokoju żądanie ONZ zaprzestania ognia.

Narada uważa, że pokojowi za-

groża jeszcze niebezpieczeństwo dopóki na ziemi egipskiej znajdują się wojska brytyjskie, francuskie i izraelskie, że wojska te powinny być niezwłocznie wycofane bez wszelkich warunków oraz że wszyscy obywatelstwo przestrzegają i zagwarantować egzystywność, suwerenność i netykalność terytorialną.

Narada omówiła godne ubolewania wydarzenia na Węgrzech. Narada przynajmniej, że zarówno w Światowej Radzie Pokoju jak i w narodowych ruchach na rzecz pokoju istnieją poważne rozbieżności w tej sprawie oraz że przeciwnie koncepcje nie pozwoliły sformułować ogólnej oceny. Mimo tych rozbieżności narada jednomyślnie uznała że pierwszą przyczyną tragedii węgierskiej były z jednej strony zimna wojna z wieloletnim okresem nieważym i nieufności oraz polityka bloków, a z drugiej zaś błędy poprzednich kierowników Węgier i wykorzystanie tych błędów przez zagraniczną propagandę.

Narada wyraża jednogłośnie ubolewanie z powodu tragicznego przebiegu krwawych paździerzniowych i listopadowych i równocześnie wyraża narodowe węgierskiemu swą braterską sympatię. Narada wzywa narodowe ruchy obrońców pokoju do udzielenia narodowi węgierskiemu możliwie jak największej pomocy materialnej i poparcia moralnego.

Narada wyraża wreszcie pragnienie: wycofania wojsk radzieckich na podstawie porozumienia między Węgrami a ZSRR, pełnego przestrzegania suwerenności węgierskiej.

Narada proklamuje wierność światowemu ruchowi pokoju zasadom Kartę NZ, a w szczególności zasadom nieingerencji, poszanowania suwerenności i niezależności wszystkich narodów.

W warunkach wznowienia zimnej wojny i poważnych wydarzeń ostatnich miesięcy narada przypomina, że wyzwalenie się polityki bloków, rozbrojenia, zaprzestanie doświadczeń z bronią jądrową i zakaz broni atomowej są nadal głównymi celami ruchu pokojowego.

Rezolucję podpisał członek Biura Światowej Rady Pokoju z prof. Fryderykiem Joliot Curie na czele.

## Przemówienie Kádara „Borba” contra „Prawda”

**PREMIER** Kádara wygłosił w poniedziałek wieczorem przemówienie radiowe, w którym poruszył m. in. sprawę losów b. premiera Węgier Nagya. Twierdził on, że zaistniało niebezpieczeństwo, iż Nagy oraz towarzyszące mu osoby po opuszczeniu ambasady jugosłowiańskiej mogłyby być zamordowani przez kontrrewolucjonistów. W związku z tym obecny rząd — powiedział Kádara — był zdania, że najlepiej by było, gdyby Nagy „na pewien czas znikł”. Kádara powiedział, że Nagy otrzymał azyl w Rumunii.

Dalej Kádara zapowiedział ponownie, że nastąpi reorganizacja obecnego rządu, gdy tylko zapanuje na Węgrzech spokój i porządek. Wówczas do rządu będzie można przyjąć również niekomunistów, którzy jednak popierają ustrój demokracji ludowej.

Kádara stwierdził, że wojska radzieckie przebywają na Węgrzech legalnie, ponieważ rząd wezwał je celem udzielenia pomocy w walce z kontrrewolucją. Reakcja międzynarodowa — oświadczył Kádara — chciała uczynić z Budapesztu obojętne, analogiczne do Sarajewa i Gdańska. Pomoc wojsk radzieckich uniemożliwiła wybuch III wojny światowej, którą podżegacze wojenni chcieli zapalić w Budapeszcie.

W ciągu poniedziałku nadeszły z Węgier wiadomości o nowych grupach górników schodzących do kopalni, o podejmowaniu produkcji w dalszych fabrykach w stolicy i na prowincji, o ponownym uruchomieniu kilku linii kolei żelaznej, linii tramwajowych i autobusowych. Czy te fakty stanowią zapowiedź zmian na prawdę istotnych w obecnej tak napiętej i trudnej sytuacji na Węgrzech — pokaże najbliższa przyszłość.

**DZIENNIK** jugosłowiański „Politika” zamieścił wczoraj artykuł, w którym pisze, że wiadomości o dobrowolnym udaniu się Nagya do Rumunii „są bardzo naiwne”. „Politika” twierdzi, że Nagy został „po prostu deportowany”.

**DZIENNIK** „Borba” zamieścił polemikę z artykułem „Prawdy” na temat przemówienia prezydenta Tito wygłoszonego w Puli.

W polemice „Prawdy” z marszałkiem Tito — pisze „Borba” — odnajduje się jeszcze dużo starych metod stalinowskich. „Borba” zarzuca „Prawdzie” dowolne interpretowanie tez oraz zdeformowanie niektórych myśli zawartych w przemówieniu. Pisze ona, że „Prawda” popełniła te same błędy co TASS w swoim komentarzu w tej sprawie.

Istnieje — pisze dziennik — dużo problemów bardzo ważnych, na temat których trzeba dyskutować otwarcie i konstruktywnie, bez ukrytych myśli. Dziennik podkreśla, iż jest rzeczą konieczną przeprowadzić poważną analizę wypadków na Węgrzech ze szcze gólnym uwzględnieniem prawdziwej ich przyczyny.

„Borba” zarzuca również „Prawdzie” przeinaczenie poglądów Tito na temat kultu jednostki i unikanie rzeczowej dyskusji w tej sprawie.

## Od 1000 lat wydobywana jest sól w Wieliczce

**TEGOROCZNA** „Barburka” górniczy kopalni soli w Wieliczce obchodzić będą pod znakiem jubileuszu 1000-lecia istnienia swojej żupy.

Początki kopalni soli w Wieliczce — według danych historycznych — wyprzedzają datę powstania państwa polskiego. Już bowiem przed nią w Wieliczce uprawiano przy warzelnictwo soli z solanki płynącej z obfitych, naturalnych źródeł. Najstarszy zachowany dokument o tej kopalni sięga czasów panowania Bolesława Chrobrego. Już wówczas była ona poważnie rozbudowana i posiadała udoskonalony — jak na ówczesny — system wydobywania soli. Około 1262 roku wykryto również pokłady soli w Bochni. Obie te kopalnie złączył w jedną całość król Kazimierz Wielki, ustanawiając w 1368 r. statut górniczy, który obowiązywał w żupach krakowskich jeszcze w XVII wieku.

Leżbynt podziemnych chodników, drózek, przejść i schodów, który powstał w ciągu wieków, ma obecnie długość ponad 200 km. Zawile szlaki prowadzi przez setki komór o przedziwnej „architekturnej”. Dzięki temu kopalnia soli w Wieliczce stała się obecnie jednym z najbardziej znanych obiektów turystycznych — odwiedza ją rocznie ok. 300 tys. osób, w tym ponad 20 tys. turystów zagranicznych. Na głębokości 125 m

urządzone zostało w Wieliczce muzeum, zawierające zabytki kultury materialnej. Jedne z najbardziej atrakcyjnych tego typu w Europie.

Sedziwa jubilatka — kopalnia — jeszcze przez długie lata dostarczać będzie naszym gospodiniom i zakładom produkcyjnym sól kryształową, warzoną i kamienną.

### Stacje przekąznikowe

na sztucznych księżycach

### Wielkie perspektywy telewizji

**EKSPERT** rakietowy koncernu „General Electric” Haviland oświadczył w Filadelfii, że po wyznaczeniu w przelazach odpowiedniej ilości sztucznych satelitów można będzie w każdym zakątku kraju ziemskiej odbierać wszystkie programy telewizyjne. Zdaniem Havilanda potrzebne są do tego 4 stacje przekąznikowe zaistalowane na sztucznych księżycach, krążących na wysokości 8.000 km ponad ziemią w pasie równika ziemskiego.

### Ciekawostka DNIA



**ZNANY** aktor filmowy i piosenkarz Eddie Constantine przybył z córką do NRF. Oboje nagrali w Kolonii śpiewaną wspólnie w języku niemieckim piosenkę „Włóczęga i dziecko”. Fot. — CAF

### Koszty oczyszczenia Kanalu Sueskiego. i utrzymania wojsk ONZ w Egipcie winny ponosić państwa napastnicze

## Obrady Zgromadzenia Ogólnego ONZ

**NA POSIEDZENIACH** Zgromadzenia Ogólnego ONZ 26 bm. kontynuowano dyskusję nad sytuacją na Bliskim Wschodzie. Wielu delegatów zabralo głos, by wyjaśnić motywów głosowania nad rezolucją krajów Azji i Afryki. uchwaloną obrzymia większością głosów w ubiegłą sobotę.

Poparcie dla Egiptu wyrazili w swych przemówieniach przedstawiciele Libanu, Czechosłowacji, Albanii, Indonezji, Indii, ZSRR i szeregu innych krajów.

Dłuższe przemówienie na posiedzeniu wieczornym 26 bm. wygłosił delegat Indii K. Menon. Atakował on ostro starożytność Anglii i Francji za zwlekanie z wycofaniem swych wojsk z Egiptu. Polemizował on również ze stanowiskiem Lloyda i Pineau, jeśli chodzi o międzynarodowe siły policyjne ONZ, które, ich zdaniem, powinny przejąć funkcje okupacyjnych wojsk angielsko-francuskich.

Mówiąc o sprawie oczyszczenia Kanalu Sueskiego Menon wyraził pogląd, iż nie należy przewlekac prac w tej dziedzinie, ale przy tym nie wolno uszczerbiać suwerenności Egiptu. Co się tyczy kosztów oczyszczenia Kanalu, to nie powinny one być pokryte przez ONZ. Oznaczałoby to bowiem zaprobowanie w pewnym stopniu agresji. W sprawie propozycji, by do oczyszczenia Kanalu użyte zostały okręty i personel Anglii i Francji, Menon oświadczył, iż zdaniem jego delegacji, sprawie tej powinien rozstrzygnąć rząd egipski. Tylko on ma prawo to uczynić. Gdyby rząd egipski zgodził się na takie usługi, należałoby je uważać za część rekompensaty szkód wyrządzonych przez te kraje Egiptowi.

Po przemówieniu przedstawiciela Australii, który bronił stanowiska Anglii i Francji, nazywając Egipt agresorem, głos zabrał przedstawiciel ZSRR Kuzniecowa. Ustosunkował się on do projektu rezolucji dotyczącej funkcji sił zbrojnych ONZ w Egipcie oraz do sprawy oczyszczenia Kanalu Sueskiego.

Oświadczył on, że uregulowanie sprawy Kanalu stanie się możliwe dopiero po wycofaniu obcych wojsk z terytorium Egiptu. Co się tyczy wydatków związanych z oczyszczeniem Kanalu — powiedział mówca — sprawozdanie sekretarza generalnego ONZ z góry w zasadzie przesadza, że powinna je pokryć Organizacja Narodów Zjednoczonych. Nasuwa się pytanie, dlaczego nie państwa napastnicze, lecz te państwa, które wystąpiły przeciwko agresji i ponoszą szkody wskutek przerwania żeglugi na Kanale mają ponosić te koszty?

Delegat radziecki wypowiedział się również przeciwko pokrywaniu przez ONZ kosztów utrzymania międzynarodowych sił policyjnych. Zdaniem jego, koszty te powinny ponosić państwa, które wywołały wojnę na Bliskim Wschodzie. W związku z tym delegacja radziecka — oświadczył Kuzniecowa — głosować będzie przeciwko wszelkim wnioskom pokrywania przez ONZ kosztów utrzymania sił zbrojnych ONZ w Egipcie.

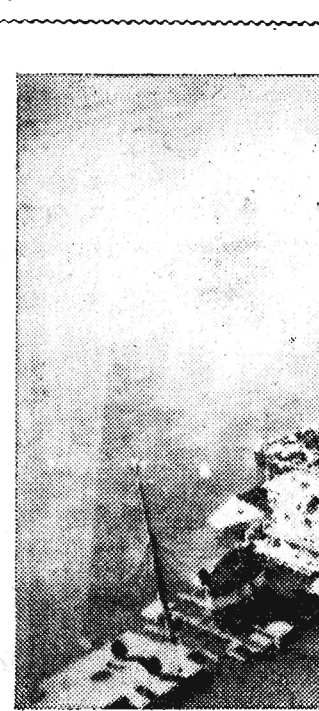
Projekt rezolucji sekretarza generalnego, by przenieść chwilowo na utrzymanie międzynarodowych sił zbrojnych ONZ w Egipcie 10 milionów dolarów, uchwalony został 52 głosami. Przeciwko rezolucji głosowało 9 delegacji, a 13 wstrzymało się od głosu.

### Rozmowy radziecko-rumuńskie

**W DNIU** 27 bm. w godzinach porannych na Kremlu rozpoczęły się rozmowy między delegacjami rządowymi ZSRR i Rumunii.

Ze strony radzieckiej w rozmowach uczestniczą: przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bulganin, pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR A. I. Mikojan i M. Z. Saburow. Ze strony rumuńskiej w rozmowach biorą udział: przewodniczący Rady Ministrów RRL Ch. Stoica, zastępca przewodniczącego Rady Ministrów A. Barladeanu, przewodniczący Państwowej Komisji Planowania G. Marin, minister finansów M. Mene cu oraz minister handlu zagranicznym Popescu.

**LIBAŃSKI** minister do spraw odbudowy E. Bustani, który bawi obecnie w Londynie oświadczył, że prezydent Nasser w dalszym ciągu gotów jest omówić sprawę rozwiązania problemu Kanalu Sueskiego w oparciu o propozycję rządu hinduskiego, zgłoszoną przed napaścią angielsko-francuską na Egipt. Bustani dodał, że otrzymał niedawno list od prezydenta Egiptu, dotyczący tej kwestii. Z listu wynika, że Egipt byłby skłonny rozważyć najpierw z Wielką Brytanią sprawę rozwiązania konfliktu, a następnie można by omówić szczegóły z głównymi użytkownikami Kanalu. Egipt stoi jednak na stanowisku, że odpowiedzialne za zarządzanie Kanalem powinny być władze egipskie.



**W EGIPCIE**  
Na zdjęciu: Widok z lotu ptaka zablakowanego Kanalu Sueskiego. Z prawej — statek angielski służący do wydobycia wrazków. Fot. — CAF

### Rząd Szwajcarii pokryje koszty transportu sił policyjnych ONZ do Egiptu

**RZĄD** Szwajcarii postanowił pokryć dotychczasowe koszty transportu sił policyjnych ONZ z Capodichino do Abou Souer. Szwajcaria pokryje koszty transportu o okres pierwszych 11 dni istnienia „mostu powietrznego” między Neapolem a Ismailią, kiedy to most ten obsługiwały samoloty szwajcarskiego towarzystwa lotniczego „Swiss Air”.

Rząd szwajcarski komunikuje, że w ten sposób pragnie poprzeć akcję Narodów Zjednoczonych w sprawie zapewnienia pokoju na Bliskim Wschodzie. Jak wiadomo Szwajcaria nie jest członkiem ONZ. Na miejsce samolotów „Swiss Air” przybyły celem transportu sił policyjnych do Egiptu samoloty lotnictwa kanadyjskiego typu C-119. W najbliższych dniach rząd włoski dostarczy do dyspozycji dowództwa sił policyjnych wiekszą ilość wielkich samolotów transportowych typu „Latający Wagon Towarowy”. Trzy takie samoloty już w poniedziałek przybyły z Pizy do Capodichino.

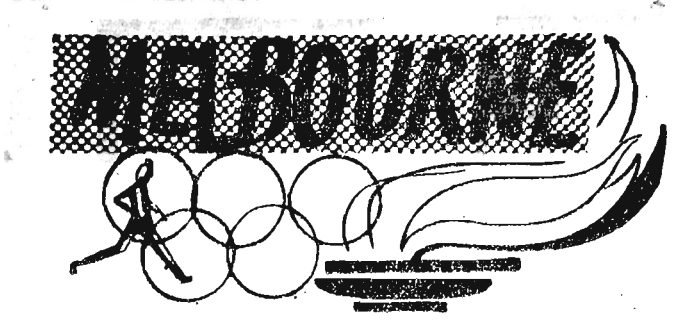
## Anglia proponuje USA nową linię wspólnej polityki na Bliskim Wschodzie

**BRITYSKI** minister spraw zagranicznych Selwyn Lloyd, przemawiając na przyjęciu wydanym w Nowym Jorku przez „Związek narodów mówiących po angielsku”, wystąpił z nowym programem wspólnej polityki amerykańsko-brytyjskiej na Bliskim Wschodzie.

Założeniem tej wspólnej polityki powinno być — jak powiedział Lloyd — powstrzymanie dalszych wrogich wystąpień między Izraelem a jego arabskimi sąsiadami oraz pełne poparcie dla akcji pokoju wej ONZ na Bliskim Wschodzie. Oba kraje miałyby dążyć wspólnie do zagwarantowania praw międzynarodowych w strefie Kanalu Sueskiego, a myśl konwencji z 1888 roku oraz zgodnie z sześcioma zasadami przyjętymi jednomyślnie w październiku przez Radę Bezpieczeństwa. Poza tym celem wspólnej polityki brytyjsko-amerykańskiej powinno być uregulowanie problemu uchodźców arabskich, pro-

wadzenie polityki gospodarczej, mającej na celu podniesienie stopy życiowej ludności Bliskiego Wschodu oraz umocnienie paktu bagdadzkiego, którego członkiem jest Wielka Brytania, zaś Stany Zjednoczone uczestniczą w komisji gospodarczej tego paktu.

Analizując następnie rozwój krzysku na Bliskim Wschodzie aż do chwili ataku Izraela na Egipt, Lloyd za pewnił, że Wielka Brytania jest gotowa udzielić poparcia Organizacji Narodów Zjednoczonych i współpracować w realizowaniu uchwały Zgromadzenia Ogólnego ONZ w sprawie Bliskiego Wschodu. Przy pominięciu na jednakże oświadczenie ministra spraw zagranicznych USA Dullesa, który w 1950 roku stwierdził, że zasługą działalności ONZ jest z natury rzeczy ograniczony i że wobec tego organizacja ta nie może zastąpić Stanów Zjednoczonych w prowadzeniu ich polityki zagranicznej.



## Radości i smutki szóstego dnia Igrzysk

**NARESZCIE!** Tysiące Polaków zamieszkałych w Australii i dziesiątki tysięcy widzów zalegających stadion olimpijski wystuchało „Mazurka Dąbrowskiego”, a biało-czerwona flaga zawisła uroczysto na głównym maszcie. Na podium zwycięzców ELA KRZESIŃSKA wzruszona i uradowana odbierała medal i zasłużone serdeczne oklaski za „wspaniały” wynik w skoku w dal. To był dotychczas najbardziej radosny moment dla Polaków nie tylko w Australii. Setki tysięcy entuzjastów sportu cieszyło się w kraju ze wspaniałego rezultatu, jaki uzyskała Krzesińska.

Ale nawet ten radosny moment zdobycia złotego medalu nie potrafił przysłonić dalszych niepowodzeń naszych reprezentantów. Nie można mieć pretensji do Malcherczyka. Przecież nikt nie liczył, że w tak doborowym towarzystwie, w którym słynny Szczerbakow zajął dopiero 6 miejsce, nasz młody „kangur” znajdzie się w pierwszej szóstce. Malcherczyk wywalczył finał i spełnił dobrze swój obowiązek.

Dobrze pobiegł również Krzyszkowiak, kwalifikując się do finału w biegu 3 km z przeszkodami, ambitnie z desperacją walczyła o trzecie miejsce dwójka ze sternikiem, ulegając nieznacznie osadzie ZSRR, dzielnie, chociaż bez powodzenia walczył w finale „jedynak” Kocerka. No cóż, przegrał bo jego przeciwnicy byli młodszy, dysponowali większym zapasem sił...

Ale te wszystkie niepowodzenia i porażki poniesione w finałach, aczkolwiek przykre, dają się wytłumaczyć. Niestety coraz trudniej jest tłumaczyć porażki naszych pięściarzy. Jeżeli w stosunku do Walaska czy Piórkowskiego znaleźć było można cień usprawnie-

liwienia, to w jaki sposób tłumaczyć porażkę Drogosza? Podobno Stefaniuka skrzywdzili sędziowie — tak komentują jego porażkę dziennikarze polscy obecni na Olimpiadzie. Niestety porażki Drogosza nie można zważyć na karb sędziów. Ten sam Drogosz, który dwa razy w sposób bezapelacyjny pokonał Jengibarjuna — w tym bardziej decydująca momentem — na Olimpiadzie, nie potrafił się zdobyć na większy niż zwykle wysiłek, nie umiał wygrać. Oczywiście nie zawsze można wygrywać, ale dlaczego tak się jakoś dzieje nie składa, że to „nie można” spotyka naszych czołowych pięściarzy właśnie na Olimpiadzie? Sytuacja w boksie wymaga wnikliwej analizy i poważnej dyskusji. A może jest to po prostu nieodpowiedni sposób szkolenia, może polski styl boksu nie nadaje za metodami szkolenia innych krajów?

Radosny i... smutny był szósty dzień Olimpiady w polskim obozie.



**LONDYN.** Agencja Reutersa donosi z Trypolisu, że rząd Libii zamierza w jak najszybszym czasie rozpocząć rozmowy z W. Brytanią w sprawie rewizji układu libijsko-brytyjskiego na mocy którego w Libii znajdują się brytyjskie bazy wojskowe. Układ przewidywał, że bazy te W. Brytania utrzymywać będzie mogła przez 20 lat.

**PARYŻ.** Jak podaje korespondent agencji France Presse z Ankarę, opublikowano tam przedwczoraj oficjalne wiadomości, że rząd turecki postanowił odwołać swojego przedstawiciela dyplomatycznego z Izraela.

**BELGRAD.** Jak podaje agencja Tanjug, przedwczoraj w Belgradzie rozpoczęły się rozmowy jugosłowiańsko-albańskie w sprawie wykorzystania rzek i jezior, którym zainteresowane są obie strony.

**HAGA.** Na wysokości Gibraltaru, na pokładzie francuskiego statku „Rouennais” wybuchł pożar. Załoga statku, który zatonął, została uratowana. W pobliżu Glasgow wpadł na mieliznę statek norweski „Rita”.

Katastrofie uległ również, przy wschodnich wybrzeżach Szkocji, inny statek norweski „Strindheim”.

**PARYŻ.** Jak donosi z Bagdadu agencja France Presse, rząd Iraku wystosował notę do Syrii. W nocie tej rząd iracki protestuje przeciwko kampanii antyirackiej w radiu i prasie syryjskiej.

Nota podkreśla, że stosunki między obu państwami powinny być braterskie, ponieważ jest to konieczne dla dobra Arabów. Jeśli rząd iracki będzie kontynuował swoją obecną politykę wobec Iraku — głosi nota — rząd Iraku nie będzie szczędził wysiłków, by bronić swego dobrego imienia i swej godności.

**NOWY JORK.** Premier Tunisu Habib Bourguiba przemawiając w klubie prasowym w Waszyngtonie ponowił swoją propozycję złożoną w ubiegły piątek w Zgromadzeniu Ogólnym ONZ w sprawie Algieru. Bourguiba wypowiada się za tym, aby Organizacja Narodów Zjednoczonych powołała do życia komisję polecającą lub komisję dobrych usług, która zajęłaby się położeniem kresu działaniom wojskowym w Algierze i rokowańmi na temat sprawiedliwego uregulowania problemu algierskiego. Po zawarciu porozumienia w sprawie zaprzestania ognia Narodów Zjednoczone powinny — zdaniem Bourguiba — wysłać do Algieru międzynarodowe oddziały policyjne, które by zajęły się sprawą wykonania i respektowania tego układu. (PAP)

### O aktualnej sytuacji na Węgrzech

## Sprawy nam bliskie

**W D MIESIĄCA** Budapeszt — doszło do porozumienia przedstawicieli robotników budapeszteńskich z premierem Kadarem w dwóch sprawach: w sprawie uznania rad robotniczych za organ doradczy we wszystkich kwestiach dotyczących produkcji i warunków pracy w przedsiębiorstwach oraz w sprawie udziału robotników w wyborze kierownictwa przedsiębiorstw. Jednakże obie strony wysunęły warunki ostatecznego porozumienia.

Zdaniem Kadara, zasadniczym warunkiem uwzględnienia żądań robotników, zwłaszcza w sprawie wycofania wojsk radzieckich, powinno być „unieszkodliwienie kontrewolucjonistów i faszystów” oraz „przywrócenie porządku i spokoju przez ponowne podjęcie pracy”. Robotnicy ze swej strony domagają się gwarancji, że nie zostaną podjęte żadne próby przywrócenia starego reżimu. A więc na porządku dziennym stoi nadal sprawa zaufania. Wiemy z własnych doświadczeń, że nie należy sprzyjać bardziej, niż mó wienie pełnej prawdy. Tymczasem ostatnie wypadki na Węgrzech nie sprzyjają bynajmniej normalizacji stosunków w tym zakresie. Idzie o sprawę Imre Nagya.

Jak wiadomo, zgodnie z porozumieniem między rządem węgierskim a rządem jugosłowiańskim, b. premier węgierski Imre Nagy, i towarzyszące mu osoby, które korzystały z prawa azylu w ambasadzie jugosłowiańskiej, miały swobodnie powrócić do domu. Jednak od czasu, kiedy Imre Nagy i towarzyszący mu osoby opuścili ambasadę jugosłowiańską w dniu 23 listopada, nic o ich losie

nie wiadomo. Żadne próby porozumienia się z nimi nie dały dotychczas rezultatów. Jak w tej sytuacji można mówić o perspektywach porozumienia rządu Kadara z robotnikami węgierskimi? W sytuacji, gdy zaginęły osoby, które zyskały sobie dużą popularność i sympatię w przedsiębiorstwach oraz w wyborze kierownictwa przedsiębiorstw. Zniknięcie Imre Nagya nie wniesie bynajmniej odprężenia w trudną sytuację, w jakiej znajdują się Węgry. Zrozumiałe, że wywołało ono oburzenie i wzrost napięcia w tym kraju. Zrozumiałe również, że odbije się to na stosunkach węgiersko-jugosłowiańskich. Nie będzie to na pewno z pozytywnym dla rozwoju stosunków między krajami budującymi socjalizm.

Nawiasem mówiąc, dziennik „Neues Deutschland” zamieścił specjalny komentarz pt. „Prawda o Imre Nagym”, w którym donosi, że sprawa wyjazdu Nagiego do Rumunii nie budzi żadnych wątpliwości. Trudno jednak dociec, skąd „Neues Deutschland” ma tak dokładne wiadomości o losach b. premiera węgierskiego, kiedy sprawa ta budzi nie tylko na Węgrzech ale i poza Węgrami wątpliwości. I to wątpliwości tej natury, które z troską każą myśleć o dalszym rozwoju sytuacji na Węgrzech.

Ostatnie wydarzenia w tym nieszczęśliwym kraju nie rokują nadziei na szybki powrót do normalnego życia. Rząd Kadara — jak widać — nie panuje nad sytuacją. Faktem jest, że trudności, jakie stoją na jego drodze, są poważne. E. D.

# Pomyślmy towarzysze!

Zmiany, których już dokonaliśmy i które są tylko początkiem dalszych głębokich przemian, nazywamy z całą słusznością rewolucyjnymi. Przeżyliśmy rewolucję z wszystkimi nieomal nieodłącznymi atrybutami rewolucji — tyle, że bez barykad.

Revolucja jest wyrazem buntu. A buntowi towarzyszy gniew. W wypadku na szczyt rewolucji gniew ludu zwraca się przeciwko stalinizmowi, przeciwko politycznemu oszustwu, przeciwko rozdziwieniu między słowem a czynem, przeciwko ograniczaniu ludzkiej wolności, przeciwko bezprawiu i zbrodni. Gniew to uzasadniony, zdrowy.

Ale gniew ludu, to nie cel rewolucji, to tylko jej przejaw i motor. Celem rewolucji jest ustanowienie nowego, lepszego porządku rzeczy. Pierwszy dzień po rewolucyjnym przewrocie wymaga już jako instrumentu polityki — nie gniewu, i nie tyle uczuć, co zdrowego rozsądku i chłodnego rachunku.

Do refleksji na temat rewolucji i tego co nazywamy gniewem ludu, skłoniły mnie nadchodzące ostatnio wieści o metodach rozprawiania się z tym, co należy do tamtej, ponurej epoki. Mam tu na myśli, oczywiście, nie rozprawianie się ze starymi stosunkami, praktykami, instytucjami. Mowa tu o rozprawianiu się z ludźmi i o tego rozprawiania się metodach.

Tak już jest, i jest to w zasadzie słuszne, że za złym systemem, złą polityką widzimy ludzi. Nie więc dziwnego, że ludzie, którzy w ubiegłym okresie reprezentowali wobec załóg, wobec mas pracujących zły system i złą politykę, nie cieszą się zaufaniem i muszą odejść. To prawda, że w niektórych wypadkach łączy się to z jakąś krzywdą odchodzących, że sami oni są niejednokrotnie ofiarami systemu, i że, kto wie czy w nowych warunkach nie okupią z nawiązką swoich starych win i błędów. Muszą jednak odejść, bo taki jest rewolucyjny porządek rzeczy.

Ale jak powinni odejść? Gdy zapytałem jednego z towarzyszy, dlaczego pozwolił, by na zebraniu „pasł twiono się” (czy pamiętacie z niedalekiej przeszłości słówko „wykończyć?”), otrzymałem odpowiedź: On nas gnębił, teraz my będziemy jego gnębić. A pretenzje dotyczyły przecież spraw, że się tak wyraża „cywilnych”. A więc dyrektor hamował inicjatywę załogi, otaczał się lizusami, nie brzydził donosicielami, był pyszałkowaty, dygnitariski. Nie zarzucano mu żadnego przestępstwa, żadnego konfliktu z prawem.

A cóż dopiero, gdy sprawa dotyczy funkcjonariuszy bezpieczeństwa i gdy skrzywdzeni wystawiają rachunek za lata niewinnie spędzone w więzieniach, za fizyczne i moralne tortury, za wstyd i poniżenie, które były udziałem ich rodzin, albo wręcz za życie ludzkie, którego nie można już przywrócić? Czy można się tu obejść bez gniewu? Nie może. Ale...

„Dawniej on nas gnębił, a teraz my jego” — powiedział wspomniany wyżej towarzysz i wydawało mu się zapewne, w najgłębszej uczciwości, że jest to postawienie sprawy jak najbardziej rewolucyjne. Ale tak przecież nie jest. Wydaje się nawet, że dziś takie postawienie sprawy zawiera elementy, które nie tylko rewolucji naszej nie sprzyjają, lecz wręcz mogłyby ją hamować.

Nasza rewolucja to nie przestawianie mebli, to nie zwykła zmiana sztyków. Ce-

lem naszej rewolucji jest przywrócenie zasad socjalizmu. A najświętszą z tych zasad jest zasada humanizmu. W Związku Radzieckim, jak wiadomo, Jagodę miał „poprawiać” Jeżow, a Jeżowa — Beria. Każda zmiana personalna nie oznaczała nic innego tylko nową przemoc, nowe „rozprawianie się” i nowe zbrodnie.

My chcemy położyć kres wszelkiemu bezprawiu i wszelkiej zbrodni. Starymi metodami uczynić tego nie można. Czy oznacza to bezkarność i pobłażanie dla nadgorliwców i zbrodniarzy? Po stokroć nie. Zbrodniarzy sędzić będzie sąd. Samosąd zaś nie ma nic wspólnego z celami naszej rewolucji. Jeśli październik bieżącego roku przyniósł nam szacunek wśród ludzi na świecie, to m. in. dlatego, że zaprezentowaliśmy światu wysoką kulturę polityczną naszego społeczeństwa. Ta nasza stawka na metody współczesnej (w socjalistycznym rozumieniu) walki politycznej, na humanizm nie zaś na metody średniowiecznej inkwizycji, jest jedną z gwarancji, że zmiany, których dokonujemy, będą rzeczywiste i głębokie.

To właśnie głębokie i rzeczywiste zmiany w strukturze naszego państwa i w treści naszej polityki są gwarancją, że nie powrócą więcej zbrodnie, gwałty i przemoc. Głębokie i rzeczywiste zmiany ogólne, a nie antyhumanistyczne rozprawy z poszczególnymi osobami. Wystawiamy słony rachunek krzywd, ale nie wolno nam zapomnieć, że sprawa najważniejsza jest, by był to rachunek krzywd ostatnich. Nie wolno nam też nie pamiętać, że dramat, który był udziałem naszego pokolenia, jest dramatem szczególnie, bodajże bez precedensu w historii. Przecież to nie żaden frazes, że wielu spośród ludzi, którym wystawiamy rachunek krzywd, sami są, w mniejszej lub większej mierze, ofiarami politycznego oszustwa, systemu przeszłości. To prawda, że skrzywdzonemu nie jest od tego lżej. Ale jest również prawdą, że znajomość mechaniki rodzenia się wprzeżności tego zła stwarza lepszą gwarancję na przyszłość. A to jest przecież najważniejsze.

Organa bezpieczeństwa wewnętrznego muszą u nas istnieć. Nie dlatego, by takie było nasze komunistyczne marzenie. Wręcz odwrotnie — ostatecznym celem komunizmu jest stworzenie takiego porządku na świecie, by tylko z encyklopedii można się było dowiedzieć, co znaczy słowa „kontrwywiad”, „zagrożenie suwerenności” itd. Na razie jednak do celu ostatecznego — daleko. A realna rzeczywistość kręży się wokół i o wywiadzie, i o tym, co w starym, wywieśchowanym już, co prawda,

języku nazywało się „zakusami wroga”. A więc organa bezpieczeństwa muszą istnieć, tak, jak istnieją państwa. Sprawdzamy jednak ich liczebność i, co najważniejsze, zasięg działania do realnych, uzasadnionych rozmiarów.

Wszystko świadczy, że w organach bezpieczeństwa zaczął się proces głębokich przemian. Usuwani są i stają przed sądem ludzie winni stosowania nieludzkich metod. Burzliwe zebrania poświęcone są analizie przeszłości, poszukiwaniu źródeł zła i dróg naprawy. Nie zawsze i nie wszędzie towarzysze z bezpieczeństwa w poszukiwaniu źródeł zła trafiają na najwłaściwsze adresy. Ale są to przecież poszukiwania...

Dobrze, że w wielu urzędach zainicjowano spotkania ze społeczeństwem, ale niedobrze, że wiele z tych zebrani zamiast się w manifestację wrogoci zebrań przeciwko organom bezpieczeństwa w ogóle. Nie ma potrzeby powtarzać, skąd bierze się ta wrogość. Wspomnijmy tylko, że bezpieczeństwo stało wprawdzie na straży „Judo wogo państwa”, ale szeregowy obywatel często nie odczuwał, że państwo to jest jego własne, ludowe. A więc wraz ze zmianami zechodzącymi w kraju, wraz z ustanawianiem ludowładztwa musi się też i zmienić stosunek opinii publicznej do władz bezpieczeństwa. Nie nagonka i nie kończenie się ataki, lecz kontrola społeczna — oto co jest nam niezbędne.

Duża część dotychczasowych funkcjonariuszy bezpieczeństwa — wobec zmniejszenia aparatu bezpieczeństwa — musi zmienić pracę. Wielu z nich już przybywa do nowych zakładów pracy. W ich ankietach personalnych, w rubryce: dotychczasowe miejsce pracy, wpisują dwie literki, które nie budzą w ludziach ciepłych uczuć. Ale pamiętajmy, że — po pierwsze — znakomita większość z nich absolutnie nie miała wspólności z śledztwem. ani z tzw. operatywną pracą. Po drugie — wśród tych, którzy odchodzą jest bardzo wielu ludzi, którzy zaplatali się w latach naszej niepodległości ofiarnie, a często wręcz bohaterską walką z bandami i kontrrewolucją. Po trzecie — część pracowników bezpieczeństwa była jedynie ślepych narzędzi w rękach swych mocodawców. I, że wreszcie — najważniejsze — w tej chwili losy naszej przyszłości. A ta nie znosi starych metod: nagonki, wykańczania, zbrodni. Jeśli na naszych sztachetach od nowa wypłujemy wielkie słowo „humanizm”, to nas to do czegoś zobowiązuje.

Pomyślmy o tym, towarzysze!

M. Wołodarska



## Efektowne firanki i sieci rybackie z tej samej przędzy

Wciąż jeszcze na rynku brak ładnych i trwałych firanek. Biorąc to pod uwagę, w Zakładach Tasm i Pasów w Bydgoszczy rozpoczęto wyrób firanek z bardzo mocnej przędzy używanej do wyrobu sieci rybackich. Są one zdobione haftem i frędzlami. Firanki te, rozprowadzone przez CPLIA, cieszą się dużym powodzeniem.

Przy wyrobie firanek zatrudniono 50 osób, głównie kobiet. Od nowego roku wyrób firanek rozpocznie również zakład w Chojnicach, podległy CZP Tkanin Technicznych.

## Rozpoczęliśmy produkcję nowych wysokogatunkowych fotochemikaliów

W rezultacie długotrwałych badań laboratoryjnych, przeprowadzonych przez specjalistów-fotochemików, Zakłady Chemiczne w Sarzynie rozpoczęły produkcję nowych wytworzonych dotychczas w kraju, wysokiej jakości fotochemikaliów. Przyczynią się one do podniesienia jakości wyrobów naszego przemysłu fotochemicznego.

Asortymenty nowej produkcji zakładów w Sarzynie — to m. in. dwa rodzaje dotychczas sprowadzanych z zagranicy stabilizatorów emulsji fotograficznej, środek zapewniający dobrą przejrzystość i ostrość obrazu na kliszy — tzw. benzotriazol oraz środek do zwilżania emulsji fotograficznej.

W dniu 26. XI. 1956 r. w auli Politechniki Warszawskiej została otwarta wystawa sprzętu technicznego produkcji zachosłowskiej. Na wystawie zgromadzono około 500 eksponatów z dziedziny przemysłu mechanicznego, precyzyjnego i elektrotechnicznego. Między innymi został wystawiony mózg elektronowy.

Na zdjęciu: Fragment wystawy. CAF — fot. Tymfiński

## Nowoczesna odmrażalnia rudy w Hurko — Medyce rozpoczęła pracę

W Hurko — Medyce, rozpoczęła pracę wybudowana tu nowoczesna odmrażalnia rudy ze żłaz, sprowadzanej z ZSRR. Nowowytbudowany zakład może odmrażać w ciągu doby 80 wagonów. Ciepło potrzebne do odmrażania transportu rudy otrzymuje się z koksu w specjalnej stacji czadnic, skąd do-

prowadza się je do komory odmrażalni, gdzie za pomocą specjalnych urządzeń odbywa się odmrażanie wagonów z rudą.

## Surowce i maszyny nadchodzą do kraju

W porcie szczecińskim szeregi statków rozładowuje transporty surowców zakupionych zagranicą dla naszego przemysłu. I tak parowiec „Brita” przywiózł blisko 4 tys. ton rudy fińskiej, zaś „Alben” 5.800 ton rudy szwedzkiej. Inny statek — „Tartu” rozładował już 500 ton karczuku.

Dotychczas w porcie zimowej wyładunek rudy z radzieckich wagonów był niezwykle utrudniony. W wielu wypadkach trzeba było używać do tego celu środków wybuchowych.

Do portu wszedł także statek „Ringen” z ładunkiem radzieckich apatytów. Statek ten w swej podróży do Polski osiadł na wodach norweskich na mieliźnie i dopiero dzięki pomocy innych statków został z niej ściągnięty.

## Planina legnickie do Finlandii

22 bm. wysłano z Legnicy do Helsinek kilkadziesiąt pianin, wyprodukowanych przez załogę Legnickiej Fabryki Pianin i Fortepianów.

Załoga legnickiej fabryki dostarczyła już Finlandii ponad 360 pianin i kończy realizację pierwszego zamówienia dla tego kraju. Jednocześnie załoga zdobywa nowe rynki zbytu — Szwecję i Norwegię. Wysłano do tych krajów pierwsze próbną partię produkowanych obecnie pianin i kilka modeli nowych pianin, skonstruowanych przez dyrektora technicznego fabryki legnickiej inż. Henryka Jelonka.

# CO PISZA?

## CZY JEDNA ORGANIZACJA MŁODZIEŻOWA?

W „Przeglądzie Kulturalnym”, który ukazał się z datą 25 listopada, zwraca uwagę artykuł Bohdana Czeszki pt. „Jedność, nie jaśka?”, analizujący aktualną sytuację w ZMP. Czeszko za punkt wyjścia swych rozważań bierze niedawno ogłoszoną deklarację ZG ZMP „O potrzebie jedności”, która — jego zdaniem — „jest pełną sprzecznością i zawiera niewiele przekonujących argumentów. Część pierwsza deklaracji zawiera prawdziwe, smutne i gorzkie stwierdzenie bankructwa Związku Młodzieży Polskiej”.

Czeszko, kwestionując postulowaną przez deklarację jedność ruchu młodzieżowego, gdyż „czas nagli”, pisze: „Nie jestem pewien czy ten czas aż tak bardzo nagli. Po drugie, nie jestem pewien, czy to co nazywają autorzy deklaracji bezładem i zamieszaniem nie jest właściwym, szczególnie dla rewolucyjnych okresów, zjawiskiem polaryzacji ideowej. Różni działacze z różnych szczeblach bardzo często w ostatnim okresie zabawiali się w tanią psychologię

i często używali słów takich jak: zamęt, histeria, zdenerwowanie, w odniesieniu do tworzących się napięć ideologicznych, do konfliktów, które wydałyby im się niepojęte. Po trzecie, nie jestem pewien, czy istnieją w tej chwili możliwości odrodzenia ZMP w jego bardzo iluzorycznej jedności za wszelką cenę. Autorzy deklaracji, moim zdaniem, mitologizują ową konieczność jedności, są nią zbyt zafascynowani. Uznali ową jedność sprzeczności za warunek „sine qua non” i zdają się ulegać panice”.

Analizując sytuację w ruchu młodzieżowym, Czeszko uważa, że ruch ten „był karykaturą tego, co działo się w Polsce w życiu ludzi dojrzałych, był krzywym zwierciadłem polskiego ruchu robotniczego, był doprowadzeniem do absurdu wszystkich fatalnych zjawisk, które na owym ruchu zaciążyły”.

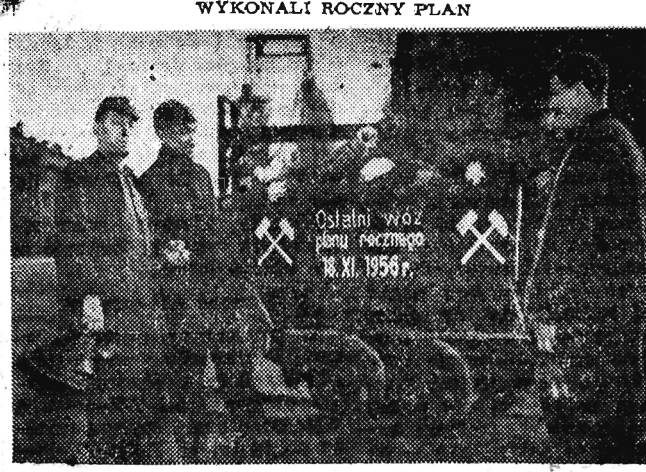
Zastanawiając się nad przyszłością ruchu młodzieżowego, Czeszko wypowiada się przeciw jednej organizacji, łączącej całą młodzież. Nie wydaje nam się słuszną twierdzenie autora, że: „Socialistyczny patriotyzm

wystarcza jako baza ideowa dla stworzenia organizacji harcerskiej, ale nie wierzę w to, że wystarczy dla ujednoczenia ruchu ideowego młodzieży żyjącej już życiem pełnym”.

A przecież wiemy, że liczne grupy rewolucyjne naszej młodzieży, które powstały w Dniach Października, dowodzą czegoś wręcz przeciwnego. Ich platforma działania — walka o realizację tez VIII Plenum — jednocześnie zakłada istnienie różnych światopoglądowych.

Rozważania swe semyka Czeszko wprostomni, niesety, pozornie tylko szusznymi, wy-magającymi osobnej polemiki:

„Moim zdaniem, układ organizacyjny polskiego ruchu młodzieżowego winien odzwierciedlać stan istniejący w realnym życiu. Zjawisko polaryzacji ideowej jest zjawiskiem zrozumiałym i zdrowym. W zasadzie polaryzacja dokonuje się na płaszczyźnie socjalistycznego patriotyzmu. Nie ma zatem powodu do rozpacz. Zjawisko to nie przestanie istnieć, o ile pozornie ujednoczeni się ruch młodzieżowy. Ludzie najbardziej twórcy, najbardziej ceniący swą odrębność, najbardziej ideowi nie wezmą udziału w takiej, siłą rzeczy, krepującej ich organizacji. Nie znam bowiem organizacji, która nikogo w żadnej mierze nie kępuje. Sądzę, że postępowy ruch młodzieży młodej inteligencji katolickiej, (Ciąg dalszy na str. 4)



Kopalnia „Ludwik” w Zebzru pierwsza w przemyśle węglowym wykonała roczny plan wydobycia węgla. Do końca roku załoga dostarczy jeszcze około 186 tys. ponadplanowych ton węgla. Na zdjęciu: Ostatni wózek z węglem na poczet planu 1956 r. wyjechał na powierzchnię. CAF — fot. Piernikowski

# KONKURS

## ROLA INTELIGENCJI TECHNICZNEJ W ZARZĄDZANIU GOSPODARKĄ NARODOWĄ

Ostatni okres intensywnej odnowy naszego życia przynosi ze sobą rozwój twórczej inicjatywy inteligencji technicznej. Wiele jest spraw z dziedziny rozwoju naszej gospodarki, techniki, które wymagają rzetelnej oceny przez fachowców, konieczności przemyślenia dotychczasowego systemu zarządzania gospodarką narodową, organizacji pracy, wniosków i dezyderatów, które mogą pomóc w rozwijaniu twórczego procesu po VIII Plenum KC.

W przeszłości popełniono nieraz dużo głupstw i marnotrawstwa, nad czym nie można przechodzić obojętnie. Potrzebny tu jest rozsądny głos inteligencji technicznej, zakładów i przedsiębiorstw, głoś doświadczonych inżynierów i techników, którzy mogą pomóc kierownictwu partii i rządu w rozwiązaniu wielu palących problemów.

Działając w tym duchu, Wojewódzki Komitet Organizacyjny przy Oddziale Wojewódzkim NOT w Rzeszowie, w ramach przygotowań do III Kongresu Inżynierów i Techników Polskich otwiera na łamach „Nowiny Rzeszowskiej” dyskusję nad całością problemów, nurtujących dotychczas środowiska techniczne.

Uważa się za słuszne, aby w ramach tej dyskusji omówić takie problemy jak:

- dotychczasowa praca członków SIT w zakładzie,
- udział w tworzących się samorządach robotniczych,
- wprowadzanie zdobyczy nauki i techniki do procesów produkcyjnych,
- podnoszenie kwalifikacji zawodowych załóg,
- dotychczasowe formy pracy kół SIT i wnioski dla ich rozwoju,
- sprawy socjalno-bytowe i inne.

Nadsyłane prace będą w miarę możliwości publikowane na łamach prasy, poprzez radio, oraz posłużą jako materiał do przedyskutowania na naradzie wojewódzkiej NOT.

Aby pobudzić twórczą myśl kadry technicznej, ogłasza się konkurs na najlepsze opracowania wypowiedzi ustalając:

- I nagroda — w kwocie 600 zł
- dwie II nagrody — po 450 zł
- oraz trzy III nagrody — po 300 zł

Wypowiedzi należy kierować do dnia 10. XII. br. na adres: Wojewódzki Komitet Organizacyjny III Kongresu NOT, przy Oddziale Wojewódzkim NOT w Rzeszowie ul. Okrzei 7.

Komitet Organizacyjny

### „WAGABUNDA” w WARSZAWIE



Po wielu sukcesach w różnych miastach polskich i Czechosłowacji przybył do Warszawy kabaret literatów i aktorów „Wagabunda”.

Na zdjęciu: Finał spektaklu.

CAF — fot. Wolański



ażdy dzień przynosił do Sanoka gorząca od poprzedniej wiadomość:

— Już w 19 spółdzielniach produkcyjnych członkowie zażądali rozwiązania zespołowych gospodarstw. — Zabłotce, najlepsza spółdzielnia w naszym powiecie, rozwiązuje się. Nie ma nawet nadziei na to, by ją utrzymać.

— W Dąbrówce sprzedają rasowe kury po 10 zł za sztukę, byle przyspieszyć powrót do indywidualnych form gospodarowania.

Co przyniesie jutro? Przyspieszenie rozkładu spółdzielni w jednym z najbardziej uspołecznionych powiatów województwa czy zahamowanie? Mimo woli samemu sobie zadawało się pytanie — skąd się to wszystko bierze?

Spółdzielcy mieli zwykle na to gotową odpowiedź. Wyciągając z zanadła postarzoną i zasmoloną od częstego demonstrowania kartkę gazety z przemówieniem tow. Gomułki na ostatnim Plenum KC PZPR, palcem celowali w jedno zdanie głoszące, że: „...Przed członkami takich spółdzielni (chodziło o spółdzielnie nie rokujące nadziei rozwoju) należy raczej postawić do ich decyzji sprawę rozwiązania spółdzielni”.

Ale gdy w Dąbrówce czy Zabłotkach zaczęło z tym polemizować wskazując, że przecież ich spółdzielnie rokują jak najlepsze perspektywy dalszego rozwoju, ludzie milkli i półgębkiem odpowiadali: — Od kogo za leży decyzja, od nas, czy od was? Tow. Gomułka przecież powiedział, że my mamy decydować o tym, jak dalej będziemy gospodarzyć — indywidualnie czy w zespole.

A więc jeszcze nie w tym rzecz czy rozwiązujące się spółdzielnie są dobre czy złe, racjonalnie gospodarzą czy nie. Nad sanoczkimi spółdzielniemi ciąży coś innego. Inne są przyczyny ich rozpadu. Jakież? Skąd się biorą?

W Sanoku przyznają się dziś do tego, że na spółdzielniach w ich powiecie mszcza się wszystkie błędy minioniej przeszłości, błędy popełnione w imię stalinizmu i z jego nakazu. Te błędy to przymus, odgórne dyrygantwo, nadmierna opieka nad każdym krokiem nowozałożonych zespołowych gospodarstw, po-

łączona często z bez troską o dalsze ich losy. Te właśnie błędy w spółdzielczym wsi wytknął już w swoim przemówieniu na VIII Plenum tow. Gomułka i one dziś wainie przyczyniają się do rozkładu spółdzielni w pow. sanoczkim.

Łatwiej było tu, niż gdzie indziej, stosować naj-

najmniej instytucji kontraktujących. W sukurszli im zwykle instruktorzy KP.

Ile to w praktyce przyniosło szkody można się dziś przekonać, oglądając nowowbudowane chory w których nie ma bydła, nie sprzątnięta z pola, gnijąca kukurydza w Żałużu i Odrzechowej, która sadzono

## Nim padnie ostatnie słowo

rozmaite formy przymusu przy zakładaniu spółdzielni produkcyjnych. Ludzi, którzy tu się przeważnie po wojnie osiedlili w zniszczonych przez bandy UPA wsiach, straszono się czasem pozbawieniem gospodarstwa, czasem zniszczeniem dobytku, który osadnik otrzymywał od państwa, czasem nawet więzieniem. W parze z tym szedł wymiar podatków i obowiązkowych dostaw, który był jeszcze jednym czynnikiem, bardzo ważnym przesztą na tych terenach, gdzie chłop dopiero się zagospodarowywał, czynnikiem tym razem ekonomicznym, pedzącym chłopca do zrzeczenia się w spółdzielniach. Jakże często w byłych gminnych radach narodowych, na próby o umorzenie czy ulgi w dostawach, miano jedyną odpowiedź — idź do spółdzielni. Tam nie cę nie będzie obchodziło, ani dostawy ani podatki.

Chłop siedł, ale zadra w świadomości zostawała. Te zadry spowodowały reakcje, o której mowa na początku tego artykułu.

Zresztą nie były one jedynymi. Gorszymi były te które dostały się każdemu prawie ze spółdzielców w pow. sanoczkim wtedy gdy byli już w spółdzielni.

Dyrygantwo każdym krokiem spółdzielni znów wynikało tu z przesvědzenia, że spółdzielcy nie dadzą sobie w żadnym wypadku rady z ogromem zadań, jakie stoją przed nimi, a raczej jakie stawiano przed nimi. Dyrygantwo! agronomowie POM. PZR i dziesiątka rozmaitych przy-

tylko po to, by wykonać plan sadzenia kukurydzy wyznaczony dla powiatu. W konsekwencji nie było to wcale po kieszeni biurokratycznej machiny, sprawującej rzadę nad spółdzielniami (jej członkowie dostawali przecież premię za wykonanie planów finansowych i zasiewów), ale spółdzielców, których dyrygantwo narażało tylko na straty i to często dość poważne.

Żeby się o tym przekonać wystarczy przejrzeć bilans spółdzielców w Odrzechowej. Chcieli wiosną zasadzić 3 ha ziemniaków. „Powiat” zmusił ich do tego, że zasadzili 8 ha. Naturalnie tych 8 ha nie udało im się należycie obrobić i plon zebrał z nich stosunkowo niski. Za sadzeniałki zapłacił wiosną 18.300 zł. Dziś za cały plon mogą wziąć najwyżej 22 tys. zł. tzn. czysty „zarobek” wynosi 3.700 zł. W tym zarobku trzeba zmniejszyć opłaty za prace POM, włożona własna robocizna, cena nawozów itp. I gdzie tu zdrowa kalkulacja? Kto pokryje straty spółdzielców?

Najgorsze w tym wszystkim jest to, że uchwały VIII Plenum KC PZPR by najmniej nie zahamowały procesu dyrygantwa spółdzielczego gospodarstwa, tego procesu, który dzisiaj trzeba już nazwać bez osłonek łamaniem praworządności. Za przykład niech posłuży znów spółdzielnia w Odrzechowej. Niedawno spółdzielcy obliczyli, że paszy dla zwolowej hodowli starczy im najwyżej do połowy sty-

cznia. Uchwalili więc, by sprzedać 70 sztuk owiec ze spółdzielczego stada i wyrównać w ten sposób bilans paszowy. Myślicie, że im pozwolono? Skądże. Jak najsurowiej zabroniono przeprowadzenia tej transakcji motywując to podobnym tym, że sa to owce hodowlane i nie można ich sprzedawać teraz, gdy są one stosunkowo najtańsze. Ale o tym jak je wszystkie wzywać, ten, który wydał zakaz — nie pomyślał.

Takie dyrygantwo musi wzbudzić zdecydowane przeciwdziałanie. Można by im przecież poradzić, wysłać ich argumentów, pomóc. Przecież każdy zdrowo myślący człowiek chce być panem we własnym domu. I nikt nigdy nie znieśnie, by w gospodarstwie, o którym mówił się, że jest jego własnością rządził, często jeszcze bez głowy i gospodarskiego rozsądku, ktoś inny. Taka już jest ludzka natura.

W powiecie sanoczkim dyrygantwo stało się podsta wą do rozwiązywania dziś wielu spółdzielni, nawet tych z realnymi perspektywami rozwoju. Tam gdzie członkowie dotąd nie mieli prawa do wypowiedziania własnego zdania np. w Zabłotkach wypowiadają go teraz pełnym głosem tylko, że jest to zdanie inne niż to, które spodziewaliśmy się usłyszeć.

Można by jeszcze niejedno zdanie poświęcić schorzeniu sanoczkich spółdzielni, tym schorzeniom, które dziś w procesie uzdrawiania naszej gospodarki dyktują spółdzielcom gorzkie decyzje rozwiązania ich spółdzielni. Można by pisać o przesądnej opiece, która otoczono niektóre zespołowe gospodarstwa, o dniówkach obrachunkowych „wypracowanych” za państwowe pieniądze, o nadmiernej biurokracji, która stwarzano w stosunkach między POM a spółdzielniami, o oszukiwaniu spółdzielców, kiedy się dało i na czym się dało.

Alé nie w tym rzecz. Te wypaczenia wszyscy dobrze znamy, bo żaden powiat nie był od nich wolny. Dziś chodzi o powstrzymanie często nieprzemysłowego, panikarskiego rozwiązania spółdzielni produkcyjnych oraz o utrzymanie tych spółdzielni, które gospodarza należycie i mają przed sobą realne perspektywy dalszego rozwoju.

Dróg, które prowadzą do tego celu może być wiele. Można przecież w niejednej spółdzielni odważyć się do gospodarskiego rozsądku jej członków tak, jak to zrobiono w Olchowcach. Można przed nimi postawić zagadnienie tak, jak to zrobili spółdzielcy z Rzedzi, którzy będą gospodarować w zespole jeszcze przez rok i dopiero wtedy po wypróbowaniu, jak się gospodarzy w nowych warunkach, podejmą taką czy inną decyzję.

Można wybrać jeszcze inną metodę. Nie znam w tej chwili wyników pracy komisji, która powołano przed paroma dniami w Sanoku dla zbadania sytuacji w spółdzielniach produkcyjnych tego powiatu. Powołano ją nie po to, by po zbadaniu sytuacji panu iszej w danej spółdzielni narzucała ona swoją wolę spółdzielcom, ale po to, by rozmawiała z nimi, przeciwdziałała pewnym bezsensownym pociągnięciom niektórych członków spółdzielni, wyjaśniała w usóni dzielczonych wsiach politykę partii i rządu oraz pomagała w naprawianiu krzywd, jeżeli doznali nie którzy chłopci, przy zakładaniu spółdzielni produkcyjnych. W tej chwili członkowie tej komisji przebywają w poszczególnych wsiach powiatu sanoczkiego. O rezultatach ich pracy można będzie pisać dopiero po zebraniach bilansowych w poszczególnych spółdzielniach. A. SOCHA

# CO PISZA?

(Ciąg dalszy ze str. 3)

zreszanej w klubach tej młodzieży, zwłaszcza przy ośrodkach, takich jak KUL i innych środowiskach uniwersyteckich będzie istniał. Uważam, że ciążenie tej części młodzieży chłopskiej, która nie jest komunistyczną, ku ZSL będzie trwało. Te dwa zjawiska jak sądzę szczególnie niepokoją autorów deklaracji, w odróżnieniu od autora tego artykułu”.

Realizm to nie rezygnacja. W tym samym numerze drukuje Jerzy Broszkiewicz felieton polityczny „Realizm bez rezygnacji”, z którego cytujemy jeden z najważniejszych fragmentów:

„Hasło realizmu politycznego z jesieni 1956 roku nie ma chyba w naszej historii precedensu ani jako hasło dnia, ani jako program. Jako hasło dnia ów realizm stał się właściwie nieporównywalnym przykładem dyscypliny społecznej i to nawet w środowiskach najbardziej porywawej młodzieży. Czym zaś ma stać się jako program?”

Wydaje mi się, że nie powinien ani też nie może być żadnym programem rezygnacji. Wydaje mi się, że należy upar-

cie sprzeciwiać się próbom wiązania go z tradycjami pokornej i cichej pracy od podstaw, pracy pozytywistycznej, świadomości ograniczającej swe nurtu naukowe i poznawcze, swe sądy polityczne i twórcze.

A więc realizm, ale nie oportunistyczny. Realizm, ale nie sztuka kompromisów. Granice kompromisów polskiej racji stanu winny się utożsamiać z granicami państwa. Granice zaś kompromisów realizmu politycznego winny się nakładać z granicami myśli i nauki i ustroju socjalistycznej demokracji — czyli zasadę kompromisów w nadbudowie należy po prostu odrzucać”.

### O odnowę marksizmu

W bogatym, pełnym interesujących i śmiałych artykułów numerze „Nowej Kultury” wybija się artykuł Bronisława Baczo pt. „Drogi i bez droża” — można dodać — filozofii marksistowskiej. Autor na przykładzie dokonanego przez Stalina i Zdanowa „rozgromienia” Hegla i jego filozofii (jak zresztą całej klasycznej filozofii niemieckiej), uznanej przez nich za „arystokratyczną reakcję na materializm francuski i rewolucję

francuska” — wykazuje tragiczne dla filozofii marksistowskiej skutki antynaukowego rozstrzygnięcia przez Stalina najbrudniejszych problemów naukowych. „Mitologia — pisze Baczo — była już w tym wypadku posunięta do najdalszych granic — autorytatywne rozstrzygnięcie problemu, już nawet nie tekst, ale rzucone na Olimpie (tzn. na Kremlu) zdanie”.

Przykład „rozprawnienia” się z Heglem jest typowy dla stalinizmu.

W parę miesięcy po tym werdykcie stalinowskim Zdanow „zalatwił” sprawę ostatnie, oświadczył, że problem Hegla jest po prostu rozstrzygnięty, że nie ma powodu wracać do niego. Trzeba się dobrze wczuć w ducha tych słów. Dyskusja nad interpretacją i oceną Hegla trwa niemal bez przerwy od przeszło 100 lat. W szczególności żadna poważna analiza genezy marksizmu i dróg jego rozwoju nie może się obejść bez pogłębionej analizy heglizmu i jego dialektyki; w jego literaturze przedmiotu jest niemal tyleż spornych stanowisk co problemów, a zagadnienie okazuje się po prostu rozstrzygnięte, zalatwione raz na zawsze. Trzeba jeszcze tylko analogicznie „zalatwić” inne zagadnienia, znaleźć odpowiednio rozstrzygające formuły.

Sprawa została też rzeczywiście w swoisty sposób za-

latwiona. Artykuły o Heglu przesyłały się pojawiać, edycja rosyjskiego przekładu dzieł Hegla została przerwana, mimo iż przekłady brakujących tomów były w wydawnictwie... Wszelka praca naukowa marksistów nad Heglem uławić się skończyła; ci, co zachowali odrębne zdanie, zamilkli. Z wyjątkiem jednego człowieka, który w tej jak i w wielu innych sprawach zachowywał własną, twórczą i naukową myśl, i któremu hold za twórczy wysiłek i ratowanie honoru niezależności myśli marksistowskiej odda nie tylko przyszłość, ale w coraz większym stopniu oddaje i teraźniejszość — mam na myśli, oczywiście Gorge Lukacsa”.

Jakże słuszna jest ogólna ocena dokonana przez polskie go filozofa-marksistę: „Stalinowska deformacja marksizmu, doprowadziła filozofie marksistowską do funkcji apologetyki, do mistyfikacji konieczności historycznej w konieczności działającej poza i ponad ludźmi, do narzędzia uswięcającego biurokratyzm-kastową strukturalizację społeczeństwa. Jeśli jednak proces ten przebiegał w ostrej walce przeciwko tradycji heglowskiej to źródłem tego — poza czynnikiem natury przypaukowej, o których wspomnieliśmy — szukać należy chyba w owych konkretno-historycznych mechanizmach wyboru tradycji, które kształtowały się żywiołowo wraz z formowa-

niem się stalinowskiego, pseudomarksistowskiego typu umyślności stalinowskiego horzontu społeczno-intelektualnego”.

Artykuł Baczkii, choć napisany w związku z przemianą u nas 125 rocznica śmierci Hegla, nie postuluje, oczywiście, powrotu do Hegla — jako „aktualnego hasła marksizmu”. Baczo pisze: „Chodzi w ogóle nie o „powroty”, lecz o odrodzenie dialektyki marksistowskiej”.

„Nie chodzi o „rehabilitację” tego lub innego filozofa — chodzi o naukową rehabilitację marksizmu jako żywej, wolnej od mitów i deformacji teorii filozoficzno-społecznej. Bez naukowej analizy, samouświadomości sobie źródeł i mechanizmów społecznych własnej deformacji i własnej mitologii, rehabilitacja ta dokonać się nie da”.

Jest to, niestety, prawdziwa ocena sytuacji. Zmienić ją nie będzie łatwo.

### Dramat AK-owców

W tym samym numerze Jerzy Piórkowski zamieszcza „Cztery listy z Workuty”, jakie otrzymał od AK-owca z Wileńszczyzny przebywającego od 12 lat za Kolem Polarnym. Respondent Piórkowskiego odezwał się pierwszy raz z Workuty po przeczytaniu w kwietniowym numerze „Nowej Kultury” artykułu Piórkowskiego „My z AK”. (AR)



RZESZÓW
Dziur nocny: Apteka Społeczna nr 8, ul. Czackiego 2
Dziur staly: Apteka Społeczna nr 4, ul. Dąbrowskiego 56
Pocztowa Ratunkowa: ul. Obrońców Stalingradu 25

kind
ZORZA (ul. 3 Maja)
Sprawa nr 306 - godz. 16.15, 18 i 20
APOLLO (ul. W. Hiberna) - Wilhelm Tell - godz. 17 i 19
PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) - Trzej muskietery - godz. 15 i 19
ZWIĄZKOWE (ul. Okrzei 7) - Premiera warszawska - godz. 17 i 19

W.D.K.
WOJEWÓDZKI DOM KULTURY Zw. Zaw. ul. Okrzei 7
O możliwościach zapobiegania i leczenia wad wrodzonych - wygłosi prelegent TWP - (godz. 19)

Teatr
PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ - "Klub kawalerów" - godz. 19
Radio
Program I - na fal 1322 m
Program dnia: 6.18 11.50 17.00

Drugie spotkanie „Nowin”
Kaloryfery nie dla ozdoby

Świetlica redakcji „Nowin Rzeszowskich” zapewniła się w dniu wczorajszym przedstawić wicelami ZBM, ZISIEL, DBOR, MZBM, Zakładu Sieci Elektrycznej, administracji oraz mieszkańców Osiedla przy ul. Obrońców Stalingradu w Rzeszowie. Tematem na rady była sprawa kotłowni i centralnego ogrzewania.

Na poprzednim zebraniu, poświęconym tej samej sprawie (o zebraniu tym pisaliśmy w poniedziałkowym numerze „Nowin Rzeszowskich”) wyszło na jaw wiele usterek kotłowni centralnej Osiedla przy ul. Obrońców Stalingradu. Przedstawiciel inwestora kotłowni, DBOR, inż. Malec, cała wina za niedostateczne ogrzewanie mieszkań zrzucił na wykonawcę kotłowni (ZBM i ZISIEL), który dotychczas, pomimo ciągłego przypomina nia nie usunął jeszcze wielu usterek zauważonych przy odbiorze kotłowni. Niestety, na zebraniu tym nie było przedstawicieli ZBM i ZISIEL, dlatego nie usłyszeliśmy ich „ri-posty” i cała sprawa oceniona została jednostronnie. Na wczorajszej naradzie odpowiedzieli oni na postawione im przed kilkoma dniami zarzuty, przyznali, że służne są żądania mieszkańców Osiedla którzy domagają się, aby w ich mieszkaniach było ciepło, a z kranów, w określonych go-

dzinach, płynęła gorąca woda.
- No, ale przecież - powiedział inż. Kuźniar - te ustěrki nie były główną przyczyną krytycznego stanu centralnego ogrzewania, jakkolwiek w pewnym stopniu możemy w nich szukać częściowych przyczyn.

Wina za złe funkcjonowanie centralnego ogrzewania - zdaniem inż. Kuźniara - przypada też należy niedostatecznemu paleniu w piecach, gdyż zauważalne ustěrki nie wpływają decydująco na niską ciepłotę kaloryferów, jakkolwiek mogą one spowodować awarię kotłowni.

W wyniku zdecydowanego stanowiska delegacji mieszkańców Osiedla inż. Kuźniar, jako przedstawiciel Ziednoczenia Instalacji Sanitarnych i Elektrycznych zobowiązał się do usunięcia wszystkich najistotniejszych usterek kotłowni, w terminie wyznaczonym

przez przedstawicieli mieszkańców Osiedla, tj. do 5 dni. Ponadto w najbliższym czasie, w porozumieniu z Zakładem Sieci Elektrycznej, kotłownia otrzyma zabezpieczenie awaryjne.

Czy to już wszystko? Czy to wystarczy do tego by kotłownia pracowała bez zarzutu, by w mieszkaniach było ciepło? Nie. Na naradzie było wiele istotnych uwag pod adresem administracji, MZBM i lokatorów.

Dyr. Górecki zwrócił uwagę, że nie należy czekać aż ustěrki kotłowni zostaną usunięte przez ZISIEL, lecz w mieszkaniach musi być ciepło od zaraz. W tym właśnie celu powołana została komisja w składzie: inż. M gut, inż. Malcz, inspektor Leśniak, administrator Kociołek i doświadczony palacz - Kuźniar. Komisja ta w dniu dzisiejszym zbada prace kotłowni i ustali nowe, już teraz wystarczające, normy spalania miazgu węglowego. Nie będą to obliczenia papierowe lecz sprawdzą się praktycznie ile miało potrzeba spalić, aby we wszystkich mieszkaniach było ciepło. W ten sposób ustalona norma zostanie zatwierdzona na codzień.

A więc już od dziś mieszkańia w blokach przy ul. Obrońców Stalingradu winny być dostatecznie ogrzane. Oby tak było codziennie.

Wiele krytycznych uwag, jak zaznaczyłem powyżej, padło też pod adresem lokatorów. Zarzucano im niedomykanie drzwi w kłatkach schodowych; niezamykanie okienek w piwnicach - przez co moc kaferii cieplnych „ucieka” w powietrze oraz kradzież grzejnych wód z przewodów ogrzewniczych i montowanie nowych żeberek kaloryferów. Aby kotłownia działała sprawnie wszelkie obowiązujące przepisy muszą być przestrzegane nie tylko przez pracowników kotłowni - ale też przez lokatorów.

Jakkolwiek narada zorganizowana została w sprawie kotłowni Osiedla przy ul. Obrońców Stalingradu - przybyli też na nią przedstawiciele lokatorów z trzech bloków przy ulicy Dąbrowskiego oraz ulicy centralnego ogrzewania w ogóle nie działa. Ich sprawami zaimujemy się w jednym z najbliższych numerów „Nowin Rzeszowskich”.

Julian Woźniak

7 nowych izb mieszkalnych

Jak informuje nas Zarząd Wojewódzki TPPR oraz Zarząd Budowy Maszyn i Urządzeń Naftowych w Rzeszowie - obie te instytucje pozytywnie ustosunkowały się do apelu Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego i Redakcji „Nowin” w sprawie ścieśnienia biur, celem wygospodarowania dalszych izb na mieszkania.

Przez ścieśnienie swych pomieszczeń biurowych przy ul. Jagiellońskiej 6 Zarząd Wojewódzki TPPR umożliwił przesunięcie do zwolnionych lokali biura technicznego Zarządu Budowy Maszyn i Urządzeń Naftowych z ulicy Okrzei na ul. Jagiellońską, dzięki czemu zwolni się przy ul. Okrzei 7 izb na mieszkania. Przesunięcia te będą dokonane w terminie najpóźniej do 15 grudnia br.

Książka - Twój przyjaciel

Czytelnicy piszą

Od jednego z naszych Czytelników ob. Kucharskiego z Rzeszowa otrzymaliśmy list w sprawie, którą poddajemy pod dyskusję. Pisze on:
„Jeszcze przed wojną przy ul. Asnyka wybudowany został obiekt przeznaczony na nowoczesny hotel. Obecnie mieści się tam ZW ZMP, Wojewódz-

W Rzeszowie mówią, że...

„Poświat b. piłkarz Cracovii oraz KS Zamość osiedlił się tutaj na stałe i w przyszłym sezonie piłkarskim występować będzie w barwach miejscowej Stali. O aktualnej formie Poświata, trudno jest cośkolwiek powiedzieć.

„Gwardia polaczy się prawdopodobnie z Resovia, utrzymując w dalszym ciągu tradycyjną nazwę Resovia. Takie połączenie wpłynęłoby na dalszą konsolidację drużyny piłkarskiej wiceministra okręgu rzeszowsko-lubelskiego.

„Dwóch zawodników Piasta Gliwice zasilą Stal Rzeszów w nadchodzącym sezonie. Właściciel wymieniał nazwiska Dery i Micha.

„Brudek - popularnie zwany Dziadkiem - środkowy na pastnik Resovii zasilą prawdopodobnie miejscowego Kolejarza, który wywalczył zaszczytny awans do klasy A.

„Mysiak, Procaek i Czyłok - czołowy piłkarze Stali Mielec zażądał zwolnienia z tego koła sportowego. Procaek i Czyłok powrócą prawdopodobnie na Śląsk, natomiast Mysiak powróci ma na stałe do Rzeszowa.

„Wal - środkowy obrońca gorlickiego Górnik, który jest z zawodu dziennikarzem, ma zamiar bronić barw jednego z klubów rzeszowskich.

I dlatego uważam, że wspomnianemu budynkowi przy ul. Asnyka należałoby przywrócić jego pierwotny charakter, a organizacjom zajmującym ten obiekt przydzielić inne pomieszczenia.

Jestem także za tym, by nie rozbudowywać już obecnego hotelu (zresztą i funduszy chyba na ten cel nie będzie), ale na wolnym placu wybudować kolejny blok mieszkalny. W ten sposób rozwiązany będzie problem hotelowy, a miasto zaoszczędzi sporą sumę pieniędzy, przeznaczając ją na budownictwo mieszkaniowe.

Kucharski

Co warto wiedzieć o historii i rozwoju esperanto

Wojewódzki Dom Kultury Związków Zawodowych w Rzeszowie organizuje kurs języka esperanto. Zapisy przyjmują codziennie sekretariat WDK w godz. 9-18-tej, ustnie, pisemnie i telefonicznie do dnia 30 listopada 1956 r.

W związku z powyższym pragniemy nieco szerzej poinformować naszych Czytelników o historii tego języka, jak też o rozwoju ruchu esperantycznego na całym świecie. Jedną z istotnych przeskód coraz bujniej rozwijającego się życia międzynarodowego jest dotychczas różnica językowa i brak jednego oficjalnego a zarazem neutralnego języka, przy pomocy którego mogłyby różne narody utrzymywać między sobą współpracę nie narzucając sobie języków własnych. Opisywać trudności, wynikające z różnorodności jest chyba rzeczą zbyt ciężką. Sądzicie jednak należy, że trudność ta w najbliższej przyszłości zostanie usunięta, gdyż ruch tzw. esperantyzmu coraz silniej wpływa na współpracę międzynarodową.

Esperanto, to międzynarodowy język pomocniczy, ułożony przez warszawskiego lekarza dr. Ludwika Zamenhofa. Człowiek ten doświadczył do przekonania, że bardzo jest potrzebny taki język pomocniczy, którego mógłby obok swego języka ojczystego używać każdy człowiek interesujący się życiem międzynarodowym.

Oczywiście, że takim językiem nie może być żaden z języków martwych (np. łacina) ani też żaden istniejący język narodowy, gdyż trudno byłoby się zgodzić chyba na przyzwolenie jednego z nich. Językiem pomocniczym mógł więc być jedynie nowy neutralny język, czerpiący swe pierwiastki z istniejących języków narodowych, a będący niejako ich syntezą. I tak powstało esperanto, które ze stanowiska filologicznego, przedstawia dzieło godne podziwu, dzięki swej jasności i łatwości opanowania.

W roku 1887 esperanto zostało oddane do powszechnego użytku. W okresie przedwojennym we wszystkich krajach tworzyły się liczne towarzystwa esperantyczne. Do dziś wydano już tysiące dzieł w języku esperanto, a między innymi wiele dzieł polskiej literatury pięknej, zaś gazet (tygodników, miesięczników) poświęconych pro zagadnię języka wychodzi około 200. W kwestii esperanto wydano także innymi ciekawie dzieła A. Zakrzewskiego pt. „Historia, krytyka i wnioski” oraz (teżoż autorem) „Esperanto - historia i stan obecny”. W roku 1912 ukazała się piękna polska monografia o esperanto A. Czubyńskiego pt. „Esperanto i esperantyzm”.

Dzisiaj można już z całą pewnością stwierdzić, że esperanto przeżyło ognia próbę życia i wyszło z niej zwycięsko. M.in. tak że wiele instytucji handlowych przyjęło już ten język do użytku, jak np. wszechświatowe targi w Lipsku, Londynie, Bazylei, Frankfurtu n/M, Wiedniu, Budapeszcie i wielu innych.

Również w wielu szkołach państw europejskich i zamorskich wprowadzono już naukę esperanta. Szereg kongresów przyjęło ten język jako oficjalny dla swych zjazdów. Powszechna Unia Telegraficzna oddała na usługi esperanto - telegrafy wszystkich państw Międzynarodowy kongres pracy technicznej uznał też esperanto jako jedyny język, odpowiedni do porozumienia się naukowców techników całego świata. Do tej pory odbyło się już 41 międzynarodowych dorocznych kongresów esperantystów, podczas których ludzie różnych narodowości porozumiewali się najzupełniej swobodnie esperantem. Ostatni, 41 kongres, odbył się w czasie od 1-11 VIII. 1956 r. w Kopenhadze. Wzięło w nim udział 2.200 delegatów z 43 krajów. Uczestniczyli w nim również esperantysty z Bułgarii, Ch. n. Czechosłowacji, Polski i Węgier. Oto konkretne fakty popularności esperanta.

Ciekawy jest również fakt, że dwie szkoły: francuska w Grandville i angielska w Bristolu wyzniosły na okres wakacyjny 365 uczniów, władających językiem esperanto, oraz że w 1927 r. Międzynarodowy Związek Rozgłośni Radiowych uchwalił w Lozannie wprowadzenie esperanto do wszystkich programów radiowych. Do dziś ponad 100 stacji nadawczych nadaje komunikaty esperantyczne, odczyty a nawet kursy tego języka z udziałem setek tysięcy słuchaczy, szczególnie w krajach Dalekiego Wschodu.

Lenin określił kiedyś, że esperanto jest łacina proletariatu. Nic więc dziwnego, że Komitet Organizacyjny Światowego Festiwalu Młodzieży w Moskwie ustalił, iż język esperanto będzie oficjalnym językiem spotkań i narad młodzieży całego świata.

W związku z tym młodsi esperantysty polscy wystali kilkadziesiąt kart pocztowych do 10-tu krajów, z których obecnie otrzymują przyjacielskie podziwiania i informacje, jak młodzież tych krajów przygotowuje się do VI Festiwalu. Czas oficjalnym uznania esperanta przez wszystkie rządy i narody świata jest więc już bliski. Warto więc zapamiętać sobie masowo do nauki i poznania tego ciekawego, a przy tym stosunkowo nietrudnego języka i u nas w Rzeszowie. Zapraszamy do tego gorąco wszystkich młodych rzeszowian.

Roman Wulczek

Ze Strzyżowa

Nie w prywatnej sprawie

REDAKTORZE!

W Strzyżowie technicznie wiosną. Nie dlatego, że miasto tonie w błocie i wieczorne corso jest w związku z tym mocno ograniczone, a z racji wiosennych nastrojów i zapowiedzi lejszych dni.

To są niedawne zapowiedzi. Musicie wiedzieć, że był tu wiec; nikt nie prosił, nikt nie pilnował, nawet muzyka nie grała, a chłopcy przyszli. Za to z miejscowych kierowników nikt się nie „sumitował”, toteż obecni mocno dobrali się do wszelkich świństwa i - jak powiadają - do kultu jednostki. To dobrze, prawda?

Ale w Strzyżowskiem nie jest dobrze, bo kwitnie tu nadal inny kult. Kult antycznych bogów, wśród których prym obostwiania dzierży bez wątpienia stary Bachus. Strzyżów z tego słynie, słynie i z przynajmniej z przekonania o sielskości wiejskich zabaw. Tancznych oczywiście. O innych raczej tu nie słyhać.

Nie warto jednakże wierzyć w niewinność tancznych igraszek. Osobście nie wierzę w nie od ostatniej niedzieli. Ostatniej niedzieli byłam w Dobrzeczkowie, gdzie właśnie dla uciechy produkowano się tancznie.

Dobrzeczków ma swój dom gromadzki. Co prawda bez śladów dawnej świetności - brudny i odrapany, aż strach. W tym to przybytku odbywała się zabawa. W korytarzu przy pijanym wyrostku chwyciła się mocno na nogach, wysierując ochryplymi głosami:

A ja sobie podrygom, podrygom z kowalową Jadwigą...

Nie mam ochoty podrygiwać, lecz wchodzi do sali. Zabawa ładna, ale tylko do chwili, gdy owi podchmeleni zaczęli się zachęcać przagnąć mu składać hold na sali. Raptem wybuchła bójka; ktoś kogoś dzielił w głowę, ktoś rozbił drzwi do szatni, ktoś atakuje tańczących. Mojej głowie większej szkody nie wyrządził, czy innym - nie wiem. Wiem, że tego samego wieczoru „apoczętowan” również przewodniczącemu GRN. W związku z tym, Redaktorze, że wchodzi w grę osoba urzędowa i że milicjanci w Strzyżowie wierzą chyba w sielskość wiejskich zabaw, pozwalam sobie przedstawić autorów owych chwytliwych wybrków. Są to: Ludwik Łyszczyk z Markuszewej, Selestin Przyśtaś z Dobrzeczkowa i Emil Włodzyk z Wyszokiej, spółka znana w całej okolicy.

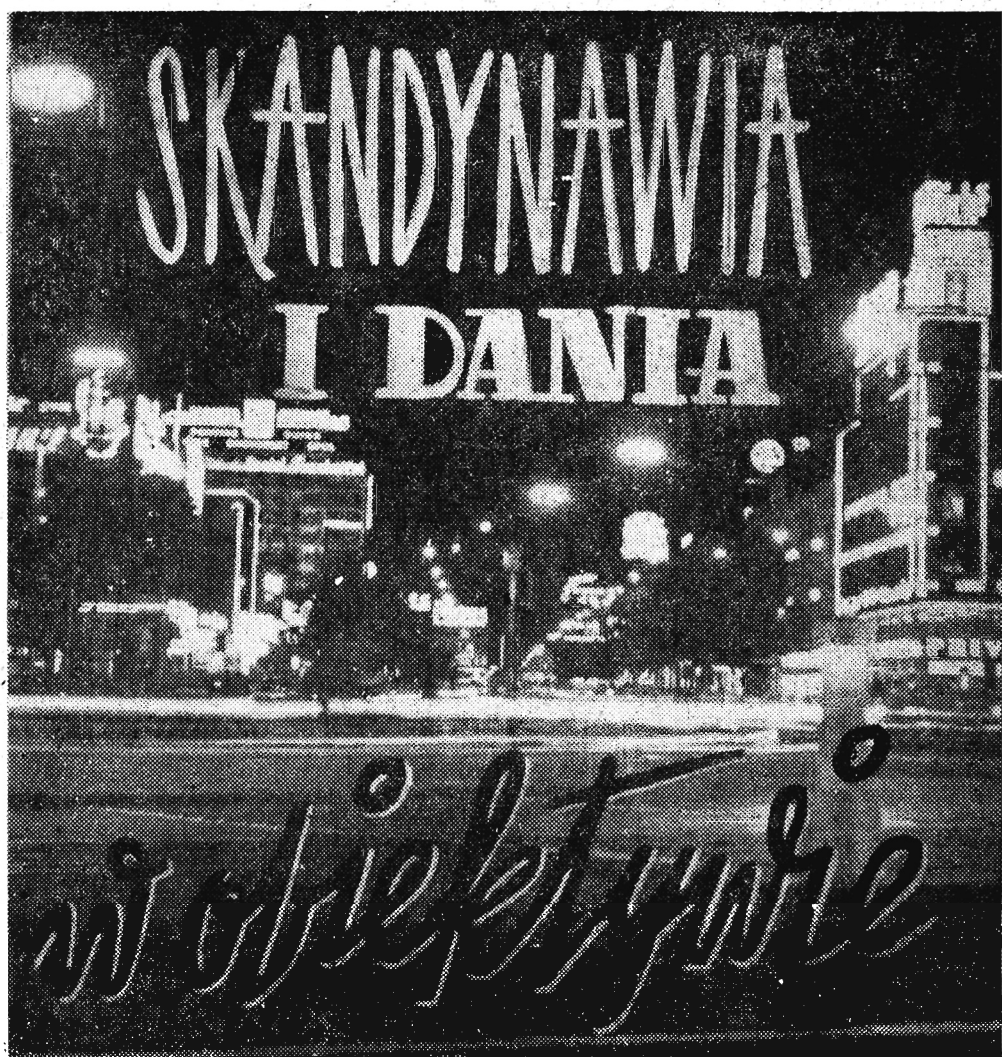
Spółka to nie była jaka. Wybiła szyby w oknach, wykradała weselne placki i rozbiła głowy. Bezkarne grasuje po okolicy, a w Strzyżowie w erzy się w idealny spokój. Toteż Kolegium Orzekajacemu i tamtejszej Milicji doradzam tą drogą Redaktorze, by wspólnie przewalił interesie swawolę owych nieokietlmanuch doślad młodzieńców. Kłnę się przy tym, że nie o mnie tu chodzi. Ja wieżdżam. A porostają znajomi.

Poza tym w Strzyżowie jest...

K. B. (nazwisko i adres znane Redakcji)



Zołnierz gwardii przed pałacem królewskim w Kopenhadze.



Światła Kopenhagi to istny potok neonów i reklam.

Spójrzmy na Skandynawię z perspektywy ulicy.

...Spacer po czystych ruchliwych arteriach dały mi całą gamę ciekawych wiadomości - pisał Tadeusz Janik w swych reportażach pt. „Skandynawskie obrachunki”, które czytelnicy zapewne pamiętają z naszej gazety.

Dzisiaj publikujemy zestaw zdjęć Danii, Norwegii i Szwecji, których autorem jest Adar Śmietński.



Budownictwo na przedmieściach Sztokholmu - warto nad tym nieco podumać - naszym architektom.



Teatr Narodowy w stolicy Norwegii. Przed gmachem pomnik największego pisarza Skandynawii Ibsena, tak przy najmniej twierdzą Norwegowie.

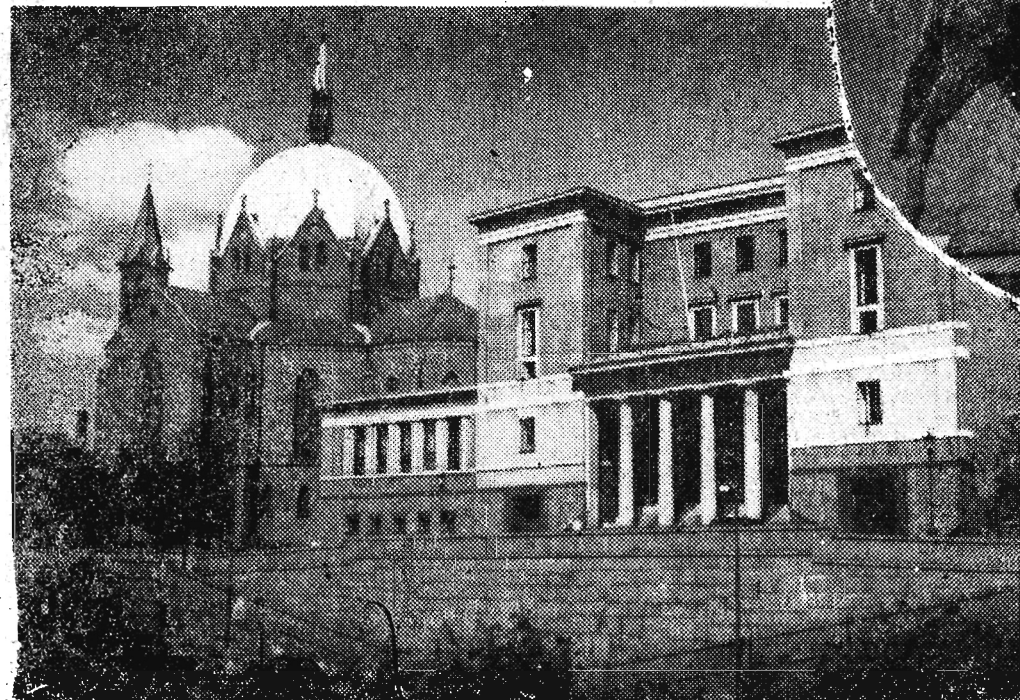
Na zdjęciu fragment katedry „Marmurowej” z jedną z największych kopuł kościelnych na świecie.



Główna brama wejściowa do „Tivoli” - najstarszego i chyba najpiękniejszego wesołego miasteczka na świecie.



Pomnik króla duńskiego Christiana IV jedno z największych wlad królestwa Danii.



Biblioteka Holenderska nad bulwarem Akerhus w Oslo.

